

W A R S Z A W A — Widok z Progi na Stare Miasto.

CAF — fot. Szyperko

Przed 10 rocznicą wyzwolenia w krakowskich zakładach pracy

ZBMIA

W ZBMIA we wszystkich oddziałach produkcyjnych odbyły się masówki, na których robotnicy podejmowali z okazji nadchodzącej rocznicy wyzwolenia zobowiązania, zmierzające do zapewnienia wykonawstwa planów za I kwartał br.

Założa oddziału ślusarni w związku z 10-leciem wyzwolenia Krakowa podjęła zobowiązania na łączną sumę 87.274 zł, zobowiązując się skrócić plan produkcyjny w I kwartale br. o 3,5 dnia.

Robotnicy z odlewni podjęli zobowiązania o wartości 17.028 zł. Założa tokarni zobowiązała się skrócić czas produkcji o 322 godziny. Natomiast robotnicy kuźni zobowiązali się wykonać ponad plan w I kwartale 3 tonny podkówek oraz postanowili wykonać plan oddziałowy w 115,5 proc.

W Zakładach trwają przygotowania do uroczystej akademii, która odbędzie się w dniu dzisiejszym. Na akademii robotnicy ZBMIA zaprosili przedstawicieli Wojska Polskiego. Oprócz tego delegacja robotnicza z Zakładów weźmie udział w przyszłej wojkowej, i wręczy przodującym żołnierzom nagrody ufundowane przez założę.

Akademii w ZBMIA będzie podsumowaniem osiągnięć produkcyjnych zakładów w minionym 10-leciu Polski Ludowej. O ile Zakłady w okresie Planu 3-letniego nie posiadały jeszcze produkcji o jasno sprecyzowanym asortymencie, i był to okres próby jeśli idzie

o ukształtowanie charakteru produkcji, o tyle już w okresie Planu 6-letniego Zakłady posiadały wyraźną specjalizację z nastawieniem na budowę maszyn i aparatury. Po ważnym osiągnięciem załogi w minionym 10-leciu jest wybudowanie budynku, który stał się ośrodkiem kulturalnym nie tylko Zakładów, ale całej dzielnicy robotniczej. W domu socjalnym Zakładów znajduje się również bogato wyposażony gabinet lekarski.

ZPC Wawel

W ZAKŁADACH Przemysłu Cukierniczego Wawel odbyła się masówka załóg na której podjęto wiele zobowiązań produkcyjnych w związku z 10-tą rocznicą wyzwolenia Krakowa. Robotnicy z oddziału karmelarni i zawijalni podjęli zobowiązania, idące w kierunku przedterminowego wykonania planu styczniowego, wprowadzenie metody Klaji itp.

Brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 10 proc., przy jednoczesnym polepszeniu jakości produkcji.

Zakładowe koło LPZ, do którego należy prawie cała załoga przygotowuje się do obchodu dziesięciolecia, opracowując hasła, emblematy LPZ, gazetki ścienne i przygotowując jednocześnie akademii. W akademii weźmie również udział zespół artystyczny z jednostki wojskowej. (ac)

Młodzież Huty im. Lenina na wartach przedzjazdowych

Wzywamy młodzież w całym kraju by czynem uczciła II Zjazd ZMP

Apel do młodzieży w całym kraju

NA WSZYSTKICH stanowiskach robotycznych Huty im. Lenina zakwitły czerwone proporce — symbol wart produkcyjnych. Podjęła je młodzież, a także starsi robotnicy na czesie II Zjazdu ZMP. Zaciągnięto ogółem 1627 wart.

Na Wielkim Piecu Nr 1 zaciągnięto np. 152 warty produkcyjne, zobowiązując się dać w I kwartale br. 1000 tonn surówki ponad plan. ZMP-owiec Stanisław Woźniak z Warsztatu Mechanicznego postanowił skrócić o 100 roboczogodzin wykonanie części zamiennej dla Wielkiego Pieca Nr 2. W ramach wart produkcyjnych w Warsztacie Mechanicznym skierowano wszystkich ZMP-owców o niskich kwalifikacjach na szkolenie przywarsztatowe oraz przydzielono dobrym fachowcom zadania pomocy dla niewykwalifikowanych. Na Odlewni Żelwa powstała młodzieżowa

kompleksowa brygada, która podjęła zobowiązanie wykonać 40 boków do skrzyń formierskich, co przyniesie wydziałowi 3.852 zł oszczędności.

Młodzież Huty im. Lenina wezwwała młodzież całego kraju do podejmowania wart produkcyjnych. W apelu tym czytamy m. in.:

„My młodzież Huty im. Lenina pragnąc wzmożonym wysiłkiem uczcić zbliżający się II Zjazd ZMP zaciągnęliśmy zjazdowe warty produkcyjne. Na wydziałach Kombinatu podjęliśmy 1.627 wart zjazdowych i 285 dodatkowych zobo-

(Dokończenie na str. 2.)

UWAGA CZYTELNICY!

W dniu 18 bm. w związku z 10 rocznicą wyzwolenia naszego miasta przez bohaterką Armii Radzieckiej „Gazeta Krakowska“ ukaże się w zwiększonej objętości, 8 stron druku. Numer będzie zawierał m. in.:

- opowiadania: Władysława Machejka, Jacka Żukowskiego; artykuły: prof. Witolda Bernawskiego, Jerzego Bittnera, Leona Cukierberga, prof. Karola Estreichera, Czesława Kopiasza, prof. Teodora Marchlewskiego, dyr. Henryka Szlętyńskiego, Stefana Turnaua; wspomnienia: Jerzego Broszkiewicza, Edwarda Litwickiego; recenzję: Olgierda Jędrzejczyka; satyrę: Bogdana Brzeźńskiego, Jerzego Kerna, Mariana Załuckiego.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków, poniedziałek 17 stycznia 1955 r. Nr 14 (1974)

Uroczysta sesja St. Rady Narodowej z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy

Rozkaz nr 1 ministra obrony narodowej

WARSZAWA, dnia 17 stycznia 1955 roku.

Szeregowie i marynarze! Podoficerowie i oficerowie! Generalowie i admirałowie!

Dziesięć lat temu potężna ofensywa Armii Radzieckiej rozbiła front hitlerowski nad Wisłą, niosąc wolność umęczonemu narodowi polskiemu. W dniu 17 stycznia 1945 roku bojowe jednostki i Armii Wojska Polskiego, walcząc u boku Armii Radzieckiej wyzwoliły naszą bohaterką stolicę — Warszawę.

Warszawa — serce Ojczyzny — zapisała się złotymi zgłoskami w księdze naszych dzieł. Tu w okresie insurekcji kościuszkowskiej masy ludowe mężnie walczyły z wojskami carskimi i pruskimi, surwowa karły jaśniepańskich zdrajców narodu. W dwanaście lat później lud warszawski świętował wyzwolenie swego miasta z jarzma pierwszego pruskiej okupacji. Tu przed 125 laty wybuchło powstanie listopadowe. Tu działał w 1863 r. powstańczy rząd narodowy. Tu powstała pierwsza rewolucyjna partia polskiej klasy robotniczej „Wielki Proletariat“.

Lud warszawski, walcząc wspólnie z rosyjską klasą robotniczą przeciw krwawym rządom caratu w rewolucji 1905 roku, dawał całemu krajowi przykład mężstwa i internacjonalizmu. Tu w roku 1918 robotnicy i młodzież patriotyczna rozbijali żołdaków Wilhelma, kładąc kres drugiej okupacji pruskiej. Tu we wrześniu 1939 r. lud stolicy stawiał bohaterki opór na nawałę hitlerowskiej. W Warszawie działał Komitet Centralny i bojowe organizacje Polskiej Partii Robotniczej, która kierowała bohaterką walką mas ludowych przeciw prusacko-hitlerowskiej okupacji, o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski. Stąd wymaszerował do boju o Polskę lud pracujący, pierwszy oddział Gwardii Ludowej. Tu w noc sylwestrową 1943 roku stworzona została Krajowa Rada Narodowa. Tu był się nieustraszenie w powstaniu warszawskim lud pracujący, w najcięższych warunkach stworzonych przez zdradę reakcji i oszustwo imperialistycznych agentów i sprzedawczyków.

Dziwniactwa z gruzów ofiarności i wysiłkiem całego narodu Warszawa świeci dziś przykładem hartu i mężstwa w walce o pokój, o rozkwit naszej kultury narodowej, o siłę naszego państwa, o socjalistyczne jutro Polski Ludowej.

Szeregowie i marynarze! Podoficerowie i oficerowie! Generalowie i admirałowie! Pozdrawiam Was z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy!

ROZKAZUJE:

dla godnego uczczenia tej historycznej daty oddać w dniu dzisiejszym w stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie 24 salwy artyleryjskie.

Wieczna chwała żołnierzom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, poległym za wolność i szczęście narodu polskiego.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń i braterstwo Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje i rozkwita nieugięta i niezwyciężona Warszawa!

Chwała bohaterkiemu ludowi Warszawy.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ (—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI MARSZAŁEK POLSKI

Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w 10 rocznicę wyzwolenia Krakowa

We wtorek tj. 18 stycznia br. mija dziesięć lat od chwili wyzwolenia Krakowa przez Armie Czerwoną spod jarzma hitlerowskiego. Z okazji przypadającej rocznicy w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 17 bm. uroczysta plenarna sesja Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na sesji, która rozpocznie się w Teatrze im. Słowackiego o go-

dzinie 17 — zostanie wygłoszony referat o osiągnięciach województwa krakowskiego w okresie dziesięciolecia. W części artystycznej — w widowisku historyczno-literackim — wezmą udział artyści teatrów krakowskich, po czym wystąpi zespół pieśni i tańca Huty im. Lenina.

Uroczysta sesja zostanie poprzedzona złożeniem wieńców

16 bm. w przeddzień 10 rocznicy wyzwolenia stolicy w sali Teatru Polskiego w Warszawie odbyła się uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej.

Salę teatru zapełnili tłumnie przedstawiciele ludu Warszawy: robotnicy, pracownicy umysłowi, naukowcy i artyści, żołnierze oraz delegacje chłopów z gromad podwarszawskich. Na sali, wśród uczestników uroczystej sesji widzieliśmy czołowych działaczy politycznych i społecznych, członków Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członków Rady Państwa i rządu itd.

W prezydium uroczystej sesji zajęli miejsca: I Sekretarz KC PZPR Bolesław BIERUT, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander ZAWADZI, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Marszałek Sejmu Jan Dębowski, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Stanisław Pawlak, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht, przedstawiciele świata kultury i nauki, przodownicy pracy zakładów przemysłowych stolicy.

Wśród członków prezydium zasiadli: ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow, jak również przedstawiciele delegacji zagranicznych, które z wielu krajów Europy przybyły na uroczystości 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Na sali obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Polsce.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego zagaił sesję i przewodniczył jej przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych radny Stanisław Woźniak.

Obszerne przemówienie wygłosił przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej Jerzy Albrecht.

Następnie wśród długotrwałych serdecznych wyciągnięć się ku nam moim przyjacielu, wielkiego Kraju Rad. Pamiętna decyzja ludowego rządu i partii — Warszawa odbudujemy, Warszawa będzie stolicą — podwała do czynu klasę robotniczą i cały naród. Budowali Warszawę nie tylko ci, którzy kiedyś utracili w niej swój dom, nie tylko ci, którzy o jej wyzwolenie walczyli z bronią w ręku — budowali ją wszyscy, którzy kochali jej historię, pełną bohaterkich kart sławy, którzy postanowili dowieść całego świata, że siły wyzwolonego narodu są potężne, a możliwości nieograniczone.

W ciągu 10 lat wielkiego boju o Ojczyznę trwał też bój o Warszawę. O to, by nie tylko żyła, lecz by była prawdziwie piękna — godna stolica Polski Ludowej. O to, by jej ulice, domy, szkoły i ogrody — z myślą o przyszłości, dla człowieka budowane — odzwierciedlały ogrom przemian zachodzących we wszystkich zakątkach naszego kraju. Na ruinach Warszawy, które przed 10 laty były symbolem śmierci, wojny, fasz-

yzmu, prymator Pragi Adolf Swohód, pełniący obowiązki nadburmistrza Wielkiego Berlina Waldemar Schmidt oraz nadburmistrz Helsinek Erich Hjalmar Rydman.

Po przemówieniach Stanisław Woźniak odczytał liczne depesze z zagranicy, które nadeszły z okazji 10-lecia wyzwolenia Warszawy do Prezydium St. R.N.

W dalszym ciągu sesji przewodniczący Prezydium St. R.N. wręczył honorowe dyplomy laureatom tegorocznych nagród m. st. Warszawy.

Sesję zakończono odegraniem starej rewolucyjnej pieśni ludu Warszawy „Naprzód Warszawa“.

Po sesji nastąpiła część artystyczna.

Ludzkość ma prawo i musi pokrzyżować plany atomowych szaleńców

Oświadczenie prof. Joliot-Curie

Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłasza następujące oświadczenie przewodniczącego Rady prof. Fryderyka Joliot-Curie:

Pamiętamy jeszcze wszyscy, jak byliśmy wstrząśnięci wiadomością o rozmiarach zniszczeń spowodowanych bombami atomowymi w Hiroszynie i Nagasaki. Było to w sierpniu 1945 r., ale jeszcze dziś po 10 latach dowiadujemy się rokrocznie o ujawniających się następstwach tych bombardowa-

wań. Lista ofiar i cierpień nie jest jeszcze zamknięta.

Problem wyeliminowania broni masowej zagłady był rozpatrywany już w grudniu 1945 r. przez zgromadzonych w Moskwie ministrów Bevin, Byrnesa i Molotowa, którzy zażądali utworzenia przy Radzie Bezpieczeństwa ONZ komisji do studiów nad tym problemem.

Komisje te utworzono. Rozpoczęto i prowadzono dalej trudne rokowania. Tymczasem wyszły na jaw nowe fakty: przestał istnieć monopol atomowy oraz poczęto fabrykować i wypróbowywać bomby termojądrowe o tysiącokrotnie większej sile niszczącej niż bomba z Hiroszyny.

Tragiczne skutki eksplozji przeprowadzonej 1 marca 1954 r. na Pacyfiku były nowym powodem wielkiego zaniepokojenia: rybak, który znajdował się w odległości kilkuset kilometrów od miejsca eksplozji, zachorował, a jeden z nich zmarł. Wielokrotne próby kompetentnych uczonych potwierdziły się w tragicznej sponób: zapanowała znow trwo-ga. Jednakże w tym samym czasie zrodziła się nadzieja wobec oznak odprężenia międzynarodowego zarówno dzięki zakończeniu prowadzonych dotychczas wojen, jak i dzięki podjęciu rozmów w Komisji Rozbrojenia ONZ.

Rozbrojenie wydało się możliwe, ale w tej właśnie chwili dokonano posunięć, które znow postawiły wszystko pod znakiem zapytania: przystąpienie do demilitaryzacji Niemiec, rada organizacji paktu północno-atlantyckiego ustaliła warunki zastosowania broni jądrowej, jak gdyby uznano w zasadzie możliwość użycia tej broni.

Zastanawiamy się nad brzemniem w konsekwencjach decyzji rady atlantyckiej, która z natury rzeczy oznacza losal-zację broni atomowej. Jeśli o-czapnia publicznie nie zareagowa-

ła na to bardziej stanowczo, to stało się tak dlatego, że krok ten dokonany został nadzwyczaj zrezygn: opinia publiczna została doń przygotowana wykrotnymi oświadczeniami dowódców wojskowych i przedstawieniem tych uchwał w takiej formie dyplomatycznej i technicznej, która ogromnie utrudnia zrozumienie wszystkich następstw tych decyzji, podjętych dziś.

Gdy broń atomowa wytwarzana jest w wielkiej ilości, gdy fabrykuje się i wypróbuje jeszcze potężniejsze rodzaje broni, których użycie pociąga za sobą znane wszystkim tragiczne skutki, usiłuje się przejść do porządku nad negatywnym stanowiskiem opinii publicznej i skłonić ją do tego, by pogodziła się z myślą o możliwości zastosowania taktycznej broni atomowej, potem strategicznej i wreszcie termojądrowej. Dyskusja zdaje się obracać już tylko wokół formy użycia broni jądrowej, podczas gdy naczelnym i jedynym problemem jest przecież sama zasada używania tej broni.

Krótko mówiąc, ostatnie uchwały rady atlantyckiej stanowią wykonanie planu rozpetania wojny atomowej, planu, który — ważę starannie te słowa — może oznaczać zagładę całej ludzkości.

Jednakże ludzie nie dadzą pchnąć się biernie do zbiorowej samobójstwa. O to bowiem chodzi. Z chwilą gdy wybuchnie już wojna atomowa — będzie prowadzona przy użyciu całego arsenału istniejących rodzajów broni.

Problem nie polega na tym, by wiedzieć, jaki organ — sztab generalny czy minister, czy też konferencja ministrów, z prawem weta czy bez prawa weta — może podejmować uchwały w sprawie wojny atomowej. Problem polega na tym, aby wiedzieć, czy ludzkość zgodzi się na ruiny i zniszczenia, na śmierć setek tysięcy ludzi, na niedze pozostałych przy życiu, na prawdopodobieństwo zwyrodnienia i nawet na możliwość zagłady całego życia na naszej planecie.

Warszawa — pokój — socjalizm

Nie można się dziwić, że dla tych, którzy Warszawę na własne oczy przed 10 laty nie widzieli, historia jej ostatniego dziesięciolecia jest tak niezwykła, że aż niewiarygodna, że dla młodego pokolenia oczkałki naszej nowej Warszawy, spowłaja już dziś mrok omal że zamierzonych czasów. Ale czasów tych nie można odsuwać w pamięci, choć były tragiczne, bolesne, trudne — trzeba do nich powracać, by zachować ostrość spojrzenia na dni dzisiejsze, by nie wygasła nienawidź do wrogów, by potęgowała się wiara w twórczą moc wolnego narodu, w niezłomną siłę partii, za którą iść możemy zawsze pełni ufności, która wskazuje nam niezawodną drogę do porwijającego celu, do Polski silnej, do Polski szczęśliwej, wolnych ludzi.

Faszyzm, obcy i rodzimy, ruinami Warszawy zranil nasz naród w samo serce. Zranił, ale nie zabił. Od pierwszego dnia wolności, przyniesionej nam przez bratnie narody radzieckie, porwał nas potężny wir nowego życia. Pałac na twarze wychylające się spod pąpac zniszczonych czworonaw gwiazd, twarze zaczęły przy wymawianiu słowa „fasyzm“, a promienne przy słowie „družba“, zrozumieliśmy, że już nigdy nie będziemy osamotnieni, że zawsze i w każdej potrzebie wyciągnie się ku nam mocna „družba“ przyjaciela, wielkiego Kraju Rad. Pamiętna decyzja ludowego rządu i partii — Warszawa odbudujemy, Warszawa będzie stolicą — podwała do czynu klasę robotniczą i cały naród. Budowali Warszawę nie tylko ci, którzy kiedyś utracili w niej swój dom, nie tylko ci, którzy o jej wyzwolenie walczyli z bronią w ręku — budowali ją wszyscy, którzy kochali jej historię, pełną bohaterkich kart sławy, którzy postanowili dowieść całego świata, że siły wyzwolonego narodu są potężne, a możliwości nieograniczone.

W ciągu 10 lat wielkiego boju o Ojczyznę trwał też bój o Warszawę. O to, by nie tylko żyła, lecz by była prawdziwie piękna — godna stolica Polski Ludowej. O to, by jej ulice, domy, szkoły i ogrody — z myślą o przyszłości, dla człowieka budowane — odzwierciedlały ogrom przemian zachodzących we wszystkich zakątkach naszego kraju. Na ruinach Warszawy, które przed 10 laty były symbolem śmierci, wojny, fasz-

yzmu, wzniesiliśmy naszą stolicę — symbol życia, pokoju, humanistycznej troski o szczęście prostych ludzi.

Warszawa, która 10 lat temu była pustym miejscem na mapie Polski i mapie Europy, okryła się w całym świecie sławą, dla narodów stała się symbolem naszej Ojczyzny, naszej pokojowej pracy. Jakaż dumą ogarnia Polaka, którego w radzieckiej wiosce, w bułgarskim, węgierskim czy albańskim miasteczku witają słowami: „Piękna jest wasza z ruiny wzniesiona Warszawa. Wiele słyszeliśmy o Trasie W-Z, o osiedlach mieszkaniowych, o wspaniałym darze Związku Radzieckiego — o Pałacu Kultury i Nauki“. Hełz wruszenia przybyli ci, którzy w dalekiej Korei, w Chinach spotykali się z ludźmi, doskonale znającymi historię naszej bohaterki odbudowy. Warszawa nie tylko dla nas stała się symbolem, bezcennym skarbem, miastem pokoju. Warszawa sprzód 10 lat — Warszawa zgłzecz i popiołów jest dla narodów ostrzeżeniem — przed wojną, przed faszyzmem. Warszawa dzisiejsza, tętniąca pracą, życiem, ludzkim szczęściem, jest, drogowskazem w przyszłość wolną od leku, od nędzy, od łez i krwi.

W ciągu minionego 10-lecia uczyć się hartu, wytrwałości i mężstwa od naszej partii przeobrażyliśmy życie całego narodu, od fundamentów budowaliśmy miasto, które w najbliższych latach liczyć będzie milion mieszkańców.

W ciągu minionego 10-lecia polska klasa robotnicza nie mogła utrudzić ręk, by na warszawskiej ziemi, zroszonej krwią pokoleń bojowników o wolność — wzniesić dumną stolicę.

W ciągu minionego 10-lecia naród polski nie mogło ponieść ofiar i wrzeczność, by stolicą naszą godnie reprezentowała cały kraj.

W ciągu minionego 10-lecia — przy pomocy wielkiego przyjaciela narodu radzieckiego — dokonaliśmy dzieła bez precedensu w naszej historii.

Czuńcie też strzec będziemy pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny i naszej stolicy, nie zapominając tragicznych lekcji historii, pamiętając, że tylko pokój, tylko niezłomna przyjaźń narodów, tylko socjalizm — rodzą tak wspaniałe owoce zwycięstwa jak nasza stolica — Warszawa.







Z ŻYCIA PARTII

Rozmowy z dwoma tysiącami ludzi

Gdybyśmy — jeszcze do niedawna — zastanawiali się wspólnie z kierownictwem miechowskiego KP nad słabościami powiatowej organizacji partyjnej to doszlibyśmy niechybnie do uniwersalnego wniosku: niedostatecznie kierujemy pracą organizacji partyjnych na wsi, zbyt słabo docieramy do nich, za mało pomagamy podstawowemu organizacjom. A postulat wynikający z tego brzmiaby mniej więcej tak: Należy umocnić polityczne kierownictwo organizacjami partyjnymi na wsi, częściej do nich docierać, usamodzielniać ich pracę. I znow w tych rozważaniach brakło by na pewno wskazania tego z czym do- trzeć mamy do partyjnych organizacji, w jaki sposób po- znać ich codzienne troski i potrzeby, przy pomocy jakich form dążyć do ich usamo- dzielenia.

Takie ogólnikowe rozważa- nia snuto nie tylko w Miecho- wie i w szeregu innych KP, ale i wśród instruktorów Kom- itetu Wojewódzkiego. Prak- tyczną konsekwencją tej ogol- nikowości była i jest jeszcze w dalszym ciągu zasada, że wiele komitetów powiatowych ustala z góry jednolite recep- ty dla wszystkich organizacji partyjnych, przeznaczając środki leczenia nie znając potrzeb poszczególnych organizacji. Nie też dziwnego, że tego ro- dzaju środki lecznicze nie przynoszą oczekiwanych re- zultatów.

Dzisiaj dla kierownictwa or- ganizacji miechowskiej nie jest wcale tajemnicą, że przy- czyną niedostatecznego kierow- nictwa politycznego organi- zacjami wiejskimi tkwi przede wszystkim w nieznajomości tych organizacji, ich codzien- nych potrzeb i trosk.

Prawdę tę ujawnili w całej pełni rozmowy jakie ostatnio przeprowadził z dwutysięczną masą — a więc z całą organi- zacją partyjną Komitet Powia- towy w Miechowie. W tych serdecznych, indywidualnych rozmowach szerokiego aktywu z szeregowymi członkami par- tii, Komitet Powiatowy miał możliwość dokonania jak gdyby przeglądu swojej dotychczasow- ej pracy, sprawdził skutecz- ność jej form i metod, a przede wszystkim dowiedzieć się co o tej pracy sądzą masy partyjne.

Przeprowadzone rozmowy z towarzyszami pokazały nie tylko to, że brak było syste- matycznych dojazdów instruk- torów KP do organizacji par- tyjnych, ale wykazały równie- ż — i to jest chyba naj- ważniejsze — że nie można mie- rzyć pomocy jakiejś udziela organizacji partyjnym KP, ilością wyjazdów instrukto-

rów lub aktywistów do tych organizacji. Okazało się bo- wiem, że obok takich organi- zacji jak Wielki Dwór, Swoj- czany, Zarzyszyn — w których przedstawiciele KP lub KG by- wał raz do roku, były również i takie organizacje, jak Woll- ca, w której na 22 zebrania partyjne odbyte w 1954 roku — 18 było obsługiwanych przez instruktorów i aktywniejsze to- warzysze KP. Mimo tej jednak różnicy, poziom pracy partyj- nej w Wollcy bynajmniej nie jest lepszy niż np. w Wielkim Dworze.

Oczywiście przyjął raz do roku nie ułatwia poznania organizacji partyjnej przez KP — ale jak wykazały rozmowy — nawet 18-krotny przyjazd, gdy nie pociągał za sobą rzetelnej roboty i prawdziwej po- mocy — nie posuwał sprawy naprzód.

A oto co mówili o tej po- mocy towarzysze z Wollcy, Głogowian i innych organi- zacji partyjnych: — *Przyjeżdżali towarzysze z KP a nawet z KW, zwoływali zebrania, referowali swoje sprawy. Mówili „swoje“ — bo jeżeli chcieliśmy poruszyć to co nas interesuje, to co nas bo- li, sprawę świetlicy w naszej wsi, braku towarów w sklepie i inne podobne sprawy — to delegat odpowiadał krótko: to nie na temat towarzyszu, może nawiązało do referatu. — I cóż było robić?..*

To nieliczenie się z głosem organizacji partyjnej, z głosami ludzi, pokazuje również w spo- sób jaskrawy przykład organi- zacji partyjnej w Zagórzach. Towarzysze z Zagórzach przez dwa lata bezskutecznie sygnalizowali do KP i do PRN o tym, że kulawy w ich wsi mają fikcyjne rozpisane go- spodarstwa.

Tego rodzaju pomoc, jak to słusznie wskazywał towarzy- sze w rozmowach, hamowała inicjatywę organizacji party- jnych, ich wzrost politycz- ny, wywoływała martwość i kostnienie. Taką metodą pracy instruktorów, aktywu nie prowadziła i nie może pro- wadzić do wyzwolenia twór- czej energii, wielkiej, budują- cej siły, tkwiącej w masach członków partii, do rozwijania własnej inicjatywy organi- zacji partyjnych, ale jest ko- menderowaniem, sprzecznym z lenińskimi normami, życia wewnątrzpartyjnego.

Jak wykazały rozmowy, głów- ne źródło słabości organi- zacji partyjnych leży właśnie w metodach pracy KP i aktywu partyjnego z tymi organizacja- mi. Dobrze politycznie kiero- wać, kierować na codzień pra- cę organizacji partyjnych, to znaczy znać ich potrzeby i trudności. Tylko przy odpo- wiedniej znajomości warun- ków, potrzeb, możliwości — możemy organizacjom udzielić

właściwej pomocy i — co jest bardzo ważne — pomocy na czasie. A więc główny wnio- sek, którego realizacją domaga- ją się masy partyjne, to zbliżenie się instancji partyj- nych do mas, poznanie ich spraw, codzienna praca z ni- mi. Tego właśnie domagali się słusznie członkowie miechow- skiej organizacji partyjnej. Rozmowy udowodniły, że nie sam pobyt przedstawiciela KP — bo to jest sprawa formalna — ale stały kontakt, zbliżenie się Komitetu Powiatowego do ludzi, poznanie przez jego ak- tyw wszystkich problemów organizacji partyjnych, decyduje o skuteczności pracy par- tyjnej.

Z rozmów z dwutysięczną armią członków i kandydatów partii, KP w Miechowie wy- ciągnął więc zasadniczy wnio- sek, że o wynikach pracy par- tyjnej decyduje przede wszy- stkim znajomość każdej organi- zacji, każdego członka i kan- dydata partii. To jest to nowe, czego dopracował się KP Mie- chów. A znajduje ono swój or- ganizacyjny wyraz w tym, że Komitet Powiatowy wraz z ca- łym swym aparatem instruk- torskim zszedł do organizacji partyjnych, aby na miejscu zapoznać się z ich trudności- mi i pomóc im je rozwiązać.

Szczególnie poważną rolę w ustaleniu pracy organizacji partyjnych na wsi mają do spełnienia zebrania wyborcze, które odbywają w chwili obec- nej łączone organizacje par- tyjne złożone wyłącznie z chło- pów indywidualnych. Już pierwsze zebrania wyborcze do władz partyjnych na wsi wy- kazują znaczne ożywienie wśród członków organizacji miechowskiej. Jest to właśnie wynikiem poprzednio przepro- wadzonej pracy. Zebrania te w większości odbywają się zgodnie z planem, przy prawie 100 proc. frekwencji. Przy po- mocy aktywu powiatowego or- ganizacje partyjne porządku- ją gospodarkę wewnątrzpar- tyjną, przygotowują się do pracy w nowych warunkach organizacyjnych. Dowodem tego ożywienia jest atmosfera krytyki i samokrytyki panują- ca na wielu z tych zebrań. Ze- brania te obsługują w powie- cie miechowskim sekretarze KP i inni członkowie egzeku- tywy, co pozwoli kierownictwu osobiście poznać nowo- brano władze partyjne i z miejsca nawiązać z nimi kon- takt.

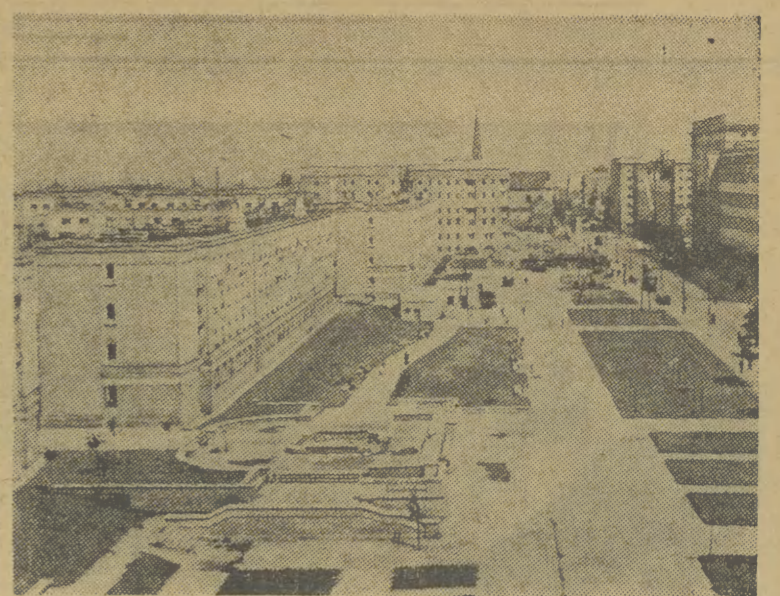
Z poważnego doświadczenia jakie zdobył KP Miechów po- winny w całej pełni korzystać inne komitety powiatowe. Wy- maga tego dobro pracy par- tyjnej.

MIECZYSLAW HEBDA z-ca kier. Wydz. Org. KW PZPR w Krakowie

W styczniu 1945 i w 10 lat później



Radzieckie czelgi na ulicach Warszawy w pamiętne styczniowe dni.



„A oto widok osiedla mieszkaniowego Muranów

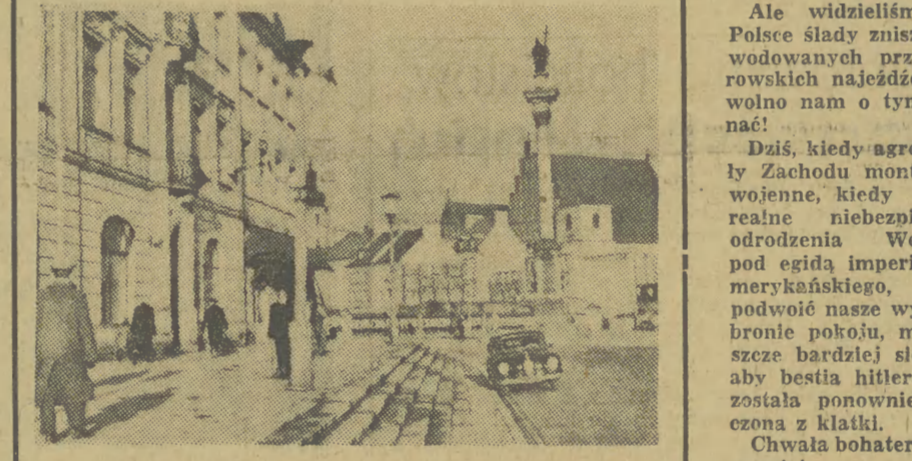


Tak wyglądał rynek Starego Miasta w r. 1945...



...A oto rynek Starego Miasta po odbudowie z ruin.

CAF — fot. Węciwiński



...Odbudowane Krakowskie Przedmieście i Plac Zamkowy

CAF — fot. Szyperko

Braterskie pozdrowienia

Z okazji 10-lecia wyzwolenia Warszawy pragnę dołączyć swój głos do głosu wszystkich ludzi radzieckich i przestać gorące braterskie pozdrowienia mieszkańcom bohaterkiej stolicy Polski i całego narodu polskiego.

Wraz z wami, drodzy przyjaciele, szczerymi się wynikami gigantycznej pracy, jakiej dokonał naród polski, aby odbudować swą ukochaną stolicę. Odrodzona Warszawa będzie jednym z najpiękniejszych miast świata.

My, ludzie radziecy, szczerymi się tym, że to właśnie nasz naród pospieszył pierwszy z pomocą Warszawy i owe najciek- sze dni jej dziejów. Cieszą nas, że nad odrodzoną Warszawą wznosi się dziś, jako pomnik niewzruszonej przyjaźni polsko-radzieckiej, wspaniały Pałac Kultury i Nauki.

Z okazji 10-lecia wyzwolenia Warszawy szczególnie żywo staje mi w pamięć jesień 1954 roku, kiedy to jako członek delegacji radzieckich działaczy kultury bawilem w Polsce w okre- sie Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Pod- czas tych odwiedzin bli- żej poznałem naród polski i jeszcze bardziej po- kochoaliśmy go.

Ale wdziliśmy też w Polsce ślady zniszczeń spowodowanych przez hitle- rowskich najeźdźców. I nie wolno nam o tym zapominać!

Dziś, kiedy agresywne siły Zachodu montują bloki wojenne, kiedy stało się realne niebezpieczeństwo odrodzenia Wehrmachtu pod egidą imperializmu amerykańskiego, musimy podwoić nasze wysiłki w obronie pokoju, musimy je- szcze bardziej się zespolić, aby bestia hitlerowska nie została ponownie wypusz- czona z kładek.

Chwała bohaterkiej War- szawie!

WIKTOR SPICYN członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR

Witaj Warszawo!

Zza welonu zwarzonego nad nią pociski niby stada og- mrozem powietrza wnurzały się do niczego niepodobne kontury. Zasnuła gęsta mgła, chwytając się w niej nieczym, mając niebotycznych skał, miasta koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień: dzień i noc przelatywały nad nią pociski niby stada og- nistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic-wądołów wśród piargu i usypisk gruzów. Bu- dźmy nadzieje w



# SPORT

## Dobre wyniki naszych bobsleistów w St. Moritz

Na zakończenie bobslejo- wych mistrzostw Europy juniorów w dwóchkobie odbył się drugi ślizg. Polska osada Oleśnik-Habela, która po pierwszym dniu mistrzostw zajmowała trzecie miejsce, w drugim ślizgu uzyskała czwarty czas 1.37,32 i zajęła ostatecznie czwarte miejsce w łącznym czasie — 3.10,97. Osada nasza pojechała bardzo dobrze, miała najlepszy start spośród wszystkich załóg i na trzech pierwszych punktach kontrolnych prowadziła w najlepszym czasie. Dopiero ostatni odcinek trasy podczas silnego wiatru i zamieci śnieżnej nasi bobsleści przeżyli z mniejszą szybkością i musieli zadowolić się czwartym miejscem.

Tytuł mistrza Europy zdobyła osada USA Le Bouef — Williams w łącznym czasie 3.08,81. Drugie miejsce zajął zespół Szwajcarii II, który po pierwszym dniu zajmował siódme miejsce, ale dzięki używaniu najlepszego czasu w drugim dniu zawodów — 1.33,80 zdobył tytuł wicemistrza w łącznym czasie — 3.08,99. Na trzecim miejscu uplasował się zespół Szwajcarii I w łącznym czasie — 3.09,39.

Polska osada zajmująca czwarte miejsce odnotowała duży sukces wyprzedzając m. in. dwie osady niemieckie, austriackie oraz Francję i Anglię, w których sport bobslejo- wy ma bogatą tradycję. Za naszą osadą znalazły się także reprezentacyjne dwójki Włoch i Szwecji.

## Turystyka na nowych drogach

W ub. sobotę i niedzielę obradował w Warszawie II walny zjazd PTTK. W czasie obrad, w których uczestniczyło ponad 200 delegatów z całego kraju poddano ostrej krytyce działalność towarzystwa w ciągu 4-letniego istnienia.

Po sprawozdaniu prezesa tow. Wł. Rezczyka, w żywej dyskusji ponad 40 osób zabierali głos, omawiając aktualne problemy ruchu turystycznego. — Wiele uwagi poświęcono sprawie upowszechnienia turystyki wśród młodzieży, wzmocnienia akcentu krajoznawczego, budownictwa obiektów turystycznych oraz turystyce indywidualnej. Ostrej krytyce poddana została działalność finansowa Zar. Gł. PTTK, podobnie jak również merkantylne nastawienie działalności zarządu urzędów turystycznych.

Kilkunastogodzinna dyskusja ujawniła wyraźnie zadania jakie stoją przed PTTK, wskazując jednocześnie sposoby ich rozwiązania. Z wielu wniosków i uchwał, które stały na plenum obrad wymienić należy m. in. zapowiedź złączenia przepisów o poruszaniu się w pasie granicznym w Tatrach, co będzie dotyczyło narciarzy-turystów jeszcze w bieżącym sezonie oraz postanowienie wprowadzenia zniżek kolejowych w czasie „dni narciarskich”.

Delegaci na walny zjazd dokonali wyboru nowych władz PTTK. Uchwałony został także nowy statut PTTK, który wprowadzając szereg istotnych zmian organizacyjnych przewiduje oparcie działalności w uścisnieniu turystyki o koła PTTK jakie powstaną w zakładach pracy i szkołach.

Obrady walnego zjazdu wytyczały nowe drogi w rozwoju turystyki w naszym kraju przyczyniając się z całą pewnością do dalszej popularyzacji wszelkich form ruchu turystycznego. (tol.)

W rozgrywkach hokejowych mistrzostwo I ligi: CWKS pokonał Gwardię Stalinoz 3:0 (4:0, 2:0, 3:0), Unia Krynicza wygrała z Włocławkiem 5:1 (1:1, 4:0, 3:1, 5:0), a Sparta Nowy Targ zwyciężyła Unię Wiry 10:2 (7:0, 2:2, 1:0). Spokanie Gwardia Bydgoszcz-Sparta Cieszyń z powodu złego stanu lodu rozegrane jako towarzyskie, zakończyło się zwycięstwem Gwardii 4:1.

## Przygotowania hokeistów do mistrzostw świata i Olimpiady

Rada Trenerów SHL GKKF na posiedzeniu 15 bm. wybrała 16 hokeistów, którzy przygotowywać się będą do udziału w tegorocznych mistrzostwach świata. Pierwszym startem reprezentacji Polski będzie udział w międzynarodowych zawodach w Oberhofie (2-9 lutego). W skład reprezentacji weszli następujący zawodnicy: bramka — Kozab Hampel, obrona — Chodakowski, Oleczyk, Bromowicz i Gburak, napastnicy — Kurek, Nowak, Janiczko, Czech, Gamsiniec, Jedrol, Lewacki, Csoch, Wróbel II oraz rezerwowi Pecevek. W trakcie przygotowań do mistrzostw skład reprezentacji może być zmieniony na podstawie aktualnej formy zawodników.

Ważną decyzję podjęła Rada Trenerów w sprawie systemu przygotowań do XVI Igrzysk Olimpijskich w Cortina d'Ampezzo. Niebawem do kadry olimpijskiej zostanie powołanych 35 hokeistów, którzy przydzieleni zostaną do 2 ośrodków przygotowawczych. W Warszawie czynny będzie ośrodek zasadniczy, złożony z najlepszych zawodników, w Stalinozgodzie zaś — ośrodek pomocniczy, z którego wyróżniają się hokeiści powołani będą do uzupełnienia ośrodka zasadniczego. Praca obu ośrodków składać się będzie z trzech etapów: zimowego, letniego i jesiennego. Do 15 grudnia br. powołana zostanie reprezentacja Polski złożona z 20 hokeistów.

Praca przygotowawcza do Igrzysk Olimpijskich kierować będzie trzech trenerów, jeden w ośrodku warszawskim, a drugi w stalinozgodzkim. Trzeci trener będzie miał funkcję koordynatora pracy obu ośrodków.

## Zamiast recenzji z „Wierchów”

Wydawnictwa turystyczne cieszą się rosnącą popularnością; zarówno pozycje o charakterze przewodnikowym, jak i popularne monografie, czy nawet naukowe opracowania. Nie w tym dziwnym. Turystyka w latach powojennych weszła tak głęboko w życie społeczeństwa, nabrała takiego rozmachu, że coraz częściej staje się wręcz potrzebą człowieka; nie mówię o tym, że w coraz szerszej mierze stanowi czynnik wychowywania młodego pokolenia, źródło zadowolenia i odprężenia także dla starszych. Nie trzeba więc dowodzić, że i na ostatni rocznik „Wierchów” tom XXIII z niecierpliwością czekali miłośnicy turystyki.

Pokazny ten, 320-stronicowy tom zawiera wiele interesujących materiałów, jak zwykle starannie ilustrowanych, materiałów opracowanych źródłowo, stanowiących rezultaty naukowej pracy, czy też owoc wieloletnich doświadczeń. Pozytywnie także jak „Polecy w górach Kaukazu do końca XIX wieku” — J. Reichmana, „Z dziejów dawnych przemysłów w Karpatach i Sudetach” — W. Krygowskiego, „Ochrona przyrody w Związku Radzieckim” — W. Goetla, „Wiek meński, wiek kłeski?” — J. A. Szczepańskiego, artykuły Malachowskiego, Dorawskiego i innych, uzupełnione bogatą kroniką, przeczytana z zacięciem: em każdy turysta zarówno początkujący, jak i ten z gatunku starych wycieczników.

Na szczególną uwagę zasługuje natomiast artykuł wstępny, redakcyjny pt.: „Dziesięciolecie turystyki Polski Ludowej” otwierający XXIII tom „Wierchów”. Dlaczego? Wydaje się, że nie jest w tym przypadku sprawą istotną ani treść artykułu, skądinąd bardzo cenna, ani też słuszne jego ujęcie — podsumowanie dobru, samokrytyczna ocena niedostatków w dotychczasowej pracy, i trafne postulaty na przyszłość, lecz jego ujęcie w całości kształtujące rocznika. Po prostu chciałoby się powie-

dzied: więcej takich artykułów. Więcej — to znaczy takich, które omawiają — i co ważniejsze nakreślają pewien plan działania na przyszłość, postulują, są wyrazem głosu i życzeń wieloletniej rzeszy turystów.

„Wierchy” — rocznik poświęcony gór — mają podtytuł, który brzmi: Organ Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a więc instytucji, której powierzone zostały sprawy turystyki, w której chcemy widzieć gospodarza naszych gór. Stąd krok tylko do stwierdzenia:

W „Wierchach”, obok materiałów wzbogacających naszą wiedzę o górach i ich ludziach, o ich strukturze, faunie i florze — jest i powinno być miejsce na artykuły precyzyjnie naszą politykę w tej czy innej dziedzinie turystyki. Z perspektywy roku można, opierając się na doświadczeniach minionego okresu, wysunąć wnioski, zamierzenia w celu uzdrowienia i ulepszenia rozmaitych spraw. A tych nie brak.

Czyż trzeba przekonywać jak pożyteczny byłby artykuł na temat organizacji turystyki i zamierzeń PTTK — tak, aby impetu jej rozwój nie przerażał się w żywe o płynący ponad głowami ludzi odpowiedzialnych za właściwy kierunek turystyki? A sprawa dalszego zagospodarowania gór — tak, aby uniknąć już popełnionych błędów, czy też problem napłynęły młodzieży robotniczej do sportu wysokogórskiego — wciąż otwartą, jeśli ocenę go nie od strony papierkowych rubryk — i wiele innych?

Komitet redakcyjny „Wierchów” stanowią zasłużeni działacze, wytrawni turyści i ich poglądy na poruszane przez nas sprawy publikowane w roczniku pewnych programowych artykułów na temat bieżących, wglądów spraw turystyki górskiej byłby z pewnością istotnym wzbogaceniem tych różnych uwa-

## Finlandia — Niemcy zach. 12:8 w boksie

**HELSENKI**  
W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

## Pięściarze Kolarza (Ed.) pokonali Szwajcarię Bielsko 12:8

**GDANSK**. Rozegrany w niedzielę 16 bm. w hali sportowej we Wrzeszczu mecz bokserski o mistrzostwo I ligi między Kolarzem (Gdańsk) a Spartą (Bielsko) zakończył się zwycięstwem gospodarzy — 12:3.

Pięściarze Kolarza zwyciężyli słusznie i przewyższali przeciwnika wyszkoleniem technicznym. Goście natomiast braki techniczne nadrabiali doskonalą kondycją i bojowością. Zespół Kolarza wystąpił w osłabionym składzie bez Soczewińskiego.

Spotkanie Gwardia W-wa — Gwardia Kraków zostało przerwane z powodu złego pogody.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

## Trenerzy piłkarzy obradować będą w Krynicy

W Krynicy, w dniach 23-24 bm. obradować będzie Rada Trenerów Piłkarskich nad przygotowaniem do Igrzysk Festiwalowych i XVI Olimpiady.

Na naradzie tej trenerzy wybiorą kadre, z której wyłoniona zostanie reprezentacja Polski na tegoroczne rozgrywki festiwalowe i następnie na rozgrywki eliminacyjne do XVI Igrzysk Olimpijskich, do których Polska została ostatnio zgłoszona.

Ważnym punktem narady w Krynicy będzie wybór trenera państwowego oraz szczegółowe określenie jego zadań i obowiązków.

## Lekkoatletki AZS Kraków już w dobrej formie

W Krakowie odbyły się zawody lekkoatletyczne w hali WSWF, podczas których zawodniczki AZS pokonały dwa rekordy Polski: w piętności kulą Figurer — 12,98 m i trójskoku Kusion — 7,90 metrów.

Poza tym uzyskano wyniki: kobiety — skok w dal: Marciniak 4,57 m, dysk: Figurer 35,90 m (rzut wykonany na boisku), skok wzwyż: Baranowska 1,35 m, bieg 25 m: Kusion 3,8 sek.; mężczyźni — bieg 25 m: Pakula 6,55 sek., skok wzwyż: Ryżak 1,63 m, trójskok: Bezek 8,93 m, tyczka: Szkolnicki 3,20 m.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

## Marian Promiński Sport i pióro Sport jako temat literacki

Daśno już zabierałem się do rzucaenia na papier kilku uwag w sprawie udziału pisarstwa w kształtowaniu się wyobrażeń o sporcie. Chodzi tu przede wszystkim o uprawianie beletrystyki z tej dziedziny, będącej najpoważniejszą formą wpływania na świadomość czytelników i czynnych sportowców, którzy oczywiście muszą być także czytelnikami książek o sporcie. Dzisiaj mnie „naszło”, i czynię zadość murtującej mnie potrzebie wypowiedzi, która poza pewnymi ogólnymi sformułowaniami będzie wyznacznikiem autora.

Pojęcie beletrystyki sportowej jest zjawiskiem nowym, na naszym gruncie, powojennym. Niewątpliwie w przeszłości pojawiały się także pozycje z grubszą odpowiedzialnością, czy to będą powieści przygodowe, czy opisy połowów, trudów zdobywania Arktyki, pozycje na tematy związane z alpinizmem itd., ale zaważalibyśmy się nazwać je nowelisticzną sportową. Co więcej — nawet takie książki, w których ośrodkiem zainteresowania jest jedna z zakatalogowanych dziedzin zawodniczych dyscyplin, nie sąbyły na to miano, jeżeli nie będą pisane z pozycji uwzględniającej specjalną „zamkniętą” niejako problematykę sportu jako zajęcia amatorskiego. Na przykład nie jest nowelą sportową „Kawał pieczeni” Londona, ani „Na arenie” Kurnina, ani „Dysk olimpijski” Parandowskiego ani mój „Bramkarz świętej Barbary”, chociaż bohaterami tych utworów są kolejni — bokser, zapasnik, lekkoatleta i piłkarz.

Autorem przytoczonych bowiem utworów wybrał sobie sport tylko jako środowisko akcji dla przeprowadzenia psychologicznego studium postaci, które mogłyby również umieszczać gdzie indziej. Może Parandowski najbardziej zbliżył się do gatunku „opowieści sportowej”, ale jego książka jest przede wszystkim aktem holdu złożonego, antykowi i przez to nabiera specjalnego historycznego, wycofanego z aktualnej problematyki charakteru. To „nieprzeciętne” między tematami o specyfice sportowej a życiem w ogóle — stanowi o gatunku, gdzie bowiem chodzi o sprawy życia i śmierci, o jakąś przynajmniej walkę o kawałek chleba („Kawał pieczeni”), „Na arenie” albo o wyzwolenie się z pet samotności („Bramkarz świętej Barbary”) nie może być mowy o problematyce sportowej w dostojnym znaczeniu. Autorem chodził o postawienie przed czytelnikiem zagadnienia ogólnoludzkiego (w moim wypadku mogło to być stanowisko powieści, a wybrał swoim bohaterem zawod w ten sam sposób, w jaki się wybił: rabinika, górnik czy lekarza, o ile charakter zajęcia i środowiska może posłużyć do wywypulenia tezy.

Nowelista sportową zaczyna się dopiero tam, gdzie autor ograniczając swój sentencjonalizm w stosunku do życia „w ogóle”, zajmie się jakąś specjalną sprawą murtującą życie sportowców, jako zbiorowisko ludzi różnych zawodów i formacji, a przez to niezależnych niejako od przymusu uprawiania sportu jako zawodu. W ten sposób da się wydzielić problematykę ściśle sportową wraz z jej niezachodzącymi zagadnieniami wychowawczymi i psychologicznymi, np. kwestii starzenia się w sporcie wychowawczym, „fair play”, ambicją w obronie bar, odpornością na nieuczciwe chwytliwy kaperywizm (cytuję problemy, którymi sam się zajmowałem). Naturalnie — w boisku, skok wzwyż: Baranowska 1,35 m, bieg 25 m: Kusion 3,8 sek.; mężczyźni — bieg 25 m: Borek 3,5 sek., skok wzwyż: Ryżak 1,63 m, trójskok: Bezek 8,93 m, tyczka: Szkolnicki 3,20 m.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.



## Na torze saneczkowym w Krynicy uzyskano bardzo dobre wyniki

Na torze saneczkowym w Krynicy rozegrano mistrzostwa saneczkowe województwa krakowskiego z udziałem 150 osób (w tym 41 kobiet). W konkurencji kobiet zwyciężyła Wanda Dec (Kol. Krynicza) w b. dobrym czasie 1,46,6 min. przed Rudawską (Sparta N. Sącz). W konkurencji mężczyzn zwyciężył Rączkiewicz (LZS Krynicza), który pobli rekord toru należący do Wojtyńskie- go (Kol. Kr.) — 1,40,0 min., uzyskując doskonały czas 1,35,4 min. Drugi był Prokop (Sparta N. Sącz) — 1,36,2 — trzeci — Runstuck (Zryw Krynicza) — 1,37,2 (dwaj ostatni również pobili rekord toru).

W dwójkach kobiet zwyciężyła osada Zając-Klar (Zryw Krynicza) 1,46,0 min. przed Koltunską-Kleszyk (Unia Krynicza) — 1,51,4.

W dwójkach mężczyzn wygrała osada Stojak-Zimr (Zryw Krynicza) 1,39,3 min. przed Kandler — Maślankę (LZS Krynicza) 1,42,4.

Mistrzynie Polski — Gorgo niówna (Sparta N. Sącz) starająca w jedynkach kobiet na skutek wypadku nie ukończyła ślizgu.

W dwójkach mężczyzn wygrała osada Stojak-Zimr (Zryw Krynicza) 1,39,3 min. przed Kandler — Maślankę (LZS Krynicza) 1,42,4.

Mistrzynie Polski — Gorgo niówna (Sparta N. Sącz) starająca w jedynkach kobiet na skutek wypadku nie ukończyła ślizgu.

## W kilku wierszach

Międzynarodowy mecz piłkarski Włochy — Belgia rozegrany w Bari zakończył się zwycięstwem Włochów 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Boniperti. Włosi wystąpili bez Schiaffino.

W Göteborgu Szwedzi pokonali hokejową reprezentację Niemiec zach. 6:2 (3:0, 2:1, 1:1). Szwedzi wystąpili w najsilniejszym składzie i w I tercji meczu zdecydowaną przewagę, natomiast w następnych tercjach gra była na ogół wyrównana.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.

W niedzielę w Helsinkach pięściarze Finlandii pokonali Niemcy zach. 12:3. Neutralnym sędzią zawodów był Polak — Nending. Spokanie obserwował trener polskiej pięciarstwa — Feliks Szlam.